Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1 Nr. 209. | Sobota 21-go listopada 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

Proces b. więźniów brzeskich.

Zeznania profesorów uniwersytetu.

WARSZAWA. Wczorajszy 22-gi dzień rozprawy przyniósł dwa sensacyjne momenty: list do sądu wicemarszałka St. Cara i zeznanie gen. Kukiela.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10-ej.

Prosi o głos wprok. Rauze.

— Wysoki Sądzie, wpłynął list wicemarszałka Sejmu, Stanisława Cara; proszę o ujawnienie jego treści i załączenie go do akt sprawy.

List wicem. Cara.

Przewodniczący odczytuje ten list, w którym wicemarszałek Car stanowczo dementuje zeznanie św. marsz. Trąmpczyńskiego.

A mianowicie marsz. Trąmpczyński zeznał, że min. Car zagroził sędziemu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, ś. p. Ruszczyńskiemu, „żeby Sądy nie ważyły się rozstrzygać sprawy przeciwko rządowi, bo się z nimi policzy...".

Otóż wicemarsz. Car kategorycznie tę wiadomość dementuje.

Prok. Rauze ponawia wniosek o dołączenie listu p. Cara do sprawy.

Stanowisko obrony.

Adw. Nowodworski: Oponuję przeciwko dołączeniu tego pisma do sprawy: wicemarsz. Car może tylko wystąpić w charakterze świadka i żądać konfrontacji.

Adw. Landau: Wystarczy, jeśli się do nas zwróci, że chce zeznawać.

Adw. Berenson: Gdyby każdy obywatel, któremu się nie podoba zeznanie jakiegoś świadka nadsyłał pismo, to coby z tem zrobił Sąd? Pan Car nie jest tu żadną urzędową figurą, chociaż jest wicemarsz. Sejmu.

Jeżeli przysłał on ten list, to uczynił to w poczuciu swej siły sanacyjnej, na którą kto inny nie mógłby sobie pozwolić. Jest to wielki błąd i nietakt ze strony tego pana.

Nie załączać!

Sąd po krótkiej naradzie, nie wychodząc z sali, postanawia pisma p. Cara nie załączać do sprawy.

Jako pierwszy świadek zeznaje b. wojewoda Piotr Dunin-Borkowski, rolnik — na wniosek obrony zaprzysiężony.

Na zapytanie sądu stwierdza, że od sierpnia 1927 roku do kwietnia 1928 był wojewodą lwowskim, a od maja 1928 do września 1929 roku—wojewodą poznańskim.

Obr.: Czy „Centrolew" miał coś wspólnego z akcją sabotażową na terenie Małopolski Wschodniej?

Św.: Mojem zdaniem, nie.

Adw. Benkiel: Czy akcja „Centrolewu" miała na terenie Małopolski Wschodniej charakter obronny czy agresywny?

Św.: Po rządzie prof. Bartla chodziło opozycji o zdobycie przewagi przy wyborach — to był cel „Centrolewu".

Centrolew a sabotaż.

Osk. Kiernik: Czy prawdą jest to, co mówi akt oskarżenia, że po zamknięciu nas w Brześciu nastąpiło uspokojenie na terenie Małopolski Wsch.?

Św.: Po Brześciu istotnie sabotaż osłabł, ale to z akcją Centrolewu nie ma nic wspólnego.

Adw. Berenson: Czy zauważył p. wojewoda na swoim terenie zamachowe tendencje Centrolewu?

Św.: Muszę zrobić tu pewne rozróżnienie. W Małopolsce opozycja to — P. P.S. Stosunek jej był lojalny do rządu. Nie zauważyłem nic, coby mogło wyglądać na przygotowanie zamachu.

Adw. Szurlej: Czy prawdą jest to, co pisano o panu, że pan mówił o utopieniu opozycji we krwi?

Św.: To jest nieporozumienie; tu szło o oburzenie ludu... Zresztą to była rozmowa prywatna.

Następnie zeznaje docent uniwersytetu Jagiellońskiego, generał brygady w stanie spoczynku, Marjan Kukiel.

Adw. Szurlej: Czy pan. gen. brał udział w kongresie Centrolewu?

Św.: Nie brałem żadnego udziału.

Adw. Sz: Czy odbywały się u pana jakieś konferencje polityczne?

Św.: Nie było u mnie żadnych konferencyj politycznych.

Obr.: Czy bywał u pana Kiernik?

Św.: Poznałem p. Kiernika w Wilanowie, po rokoszu majowym jako ustępującego ministra; ja byłem wtedy oficerem, który bronił głowy państwa... Nigdy nie był u mnie.

Obr.: A osk. Witos?

Św.: Poznałem go w tych samych okolicznościach; był u mnie raz na dwa dni przed aresztowaniem p. Witosa, na zaproszenie mojego gościa i przyjaciela, gen. Sikorskiego.

Zeznania prof. Kota.

Wyjątkowo ciekawe było zeznanie prof. historji kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława Kota.

Na wniosek obrony prof. Kot zostaje zaprzysiężony.

Zaczyna od przemówienia Mastka na kongresie, a następnie po Brześciu.

— Mastek mówił o Brześciu w sposób swobodny i żartobliwy, jak człowiek spokojny i solidny.

Adw. Szurlej. Kiedy pan to mówił, panowie prokuratorzy chwytali za ołówki; czy to było wesołe, czy opowiadanie w sposób wesoły?

Św.: To był raczej „galgen humor", opisywał na wesoło przykre rzeczy.

Termometr opozycyjny.

Adw. Graliński: Jakie wrażenie na panu profesorze zrobił kongres krakowski?

Św.: Była to próba sił opozycji, pierwsze skupienie dla skontrolowania wpływów, niejako termometr opozycyjny. Szło im, mojem zdaniem, o uruchomienie Sejmu, ewentualnie rozpisanie nowych wyborów. Odniosłem wrażenie, że chodzi opozycji o naprawienie stanu prawnego w Polsce, któremu grozi jakiś zamach.

Adw.: Czy Witos nawoływał do zamachu?

Św.: Nie. Najostrzejsze było przemówienie p. Thugutta, który mówił, że sanacja kupuje ludzi jak świnie, że robi rewolucję nie ten, co występuje przeciwko łamaniu prawa, ale ten, co je łamie. Sala przyjęła to frenetycznemi oklaskami.

Echa protestów brzeskich.

Obr.: Czy pan profesor był inicjatorem protestu brzeskiego profesorów krakowskich?

Św.: Współinicjatorem i współredaktorem.

Obr.: Czy ten protest zaszkodził Polsce nazewnątrz?

Św.: Myśmy wtedy o tem nie myśleli, to była potrzeba naszego sumienia; gryźliśmy się po nocach, nie sypialiśmy ze wstydu, nie wolno nam było milczeć.

Obr.: Jakie było wrażenie zagranicą?

Św.: Byłem w tym roku zagranicą. Rozmawiałem na ten temat z ludźmi nauki, którzy jednomyślnie stwierdzili, że odetchnęli z ulgą, skoro przeczytali protesty; dowiedzieli się, że nie wszyscy podzielają te metody a to wróży odrodzenie...

Po zeznaniu prof. Kota Sąd zarządził przerwę.

Zatarg chińsko-japoński.

Wielka klęska Chińczyków. Cały Cicikar w rękach Japończyków. Liga Narodów bezsilna wobec wypadków na Dalekim Wschodzie.

NANKIN. Na wieść o klęsce Chińczyków w decydującej bitwie pod Cicikarem w Chinach centralnych przystąpiono do organizowania kontrakcji. Czyniono są próby zupełnej unifikacji całych Chin, które tylko w zgodzie mogą odeprzeć napór Japończyków. Projektowane jest w najkrótszym czasie wystawienie 2-miljonowej armji, któraby ruszyła w odsiecz wojskom gen. Maa walczącym na północy.

Nastrój wśród ludności i wśród sfer rządowych jest nader poważny i zdecydowany.

Gen. Maa organizuje swą armję.

CHARBIN. Według wiadomości, nadeszłych w ostatniej chwili z pola walki pod Cicikarem, również centrum miasta zostało zajęte przez wojska Japończyków. Jednak na niektórych przedmieściach jeszcze trwa zażarta walka. Chińska kontrofenzywa załamała się.

Obecnie gen. Maa zbiera swoją armję i organizuje nanowo do boju koło Taerha, o 30 mil na północ od Cicikaru. Rezerwy gen. Maa przygotowują tam nowe linje obronne. Armja walcząca pod Cicikarem powoli wycofuje się.

Kontrofenzywa Chińczyków.

TOKIO. Japońskie ministerjum spraw wojskowych donosi, iż koło Czin San Fu i pod Teng-Tien silne oddziały chińskie przeszły do ofensywy, pragnąc przeciąć linję kolejową Mukden — Pekin oraz odciążyć napór wojsk japońskich na gen. Maa. Przeciwko tym oddziałom Japończycy zostali zmuszeni skierować część swych wojsk i nawiązać walkę. Bitwy trwają.

Rada Ligi Narodów a wypadki w Mandżurji.

PARYŻ. Poufne rokowania przedstawicieli wielkich mocarstw z delegatami Japonji i Chin trwały przez cały dzień. O godz. 11-tej rano odbyło się tajne posiedzenie Rady Ligi bez udziału przedstawicieli Japonji i Chin. Komunikatu o przebiegu posiedzenia nie wydano. Z kół miarodajnych donoszą, że sir John Simon, Zaleski i Bülow, zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo powołania się przez Chiny na art. 15-ty, podczas gdy Rada Ligi pragnie zlikwidować konflikt wyłącznie w granicach art. 11-go paktu Ligi. Sir John Simon oznajmił, że jest zmuszony wyjechać niezwłocznie do Londynu. Nieobecność jego w Paryżu nie potrwa jednak więcej, niż dobę. (ATE.)

PARYŻ. Na życzenie delegata chińskiego Sze, Rada Ligi Narodów ogłosiła depeszę z Nankinu, donoszącą, że rząd narodowy potępia przywrócenie cesarstwa mandżurskiego. Były cesarz Pui, który został porwany z Tien-Tsinu, odwieziony został pod eskortą japońską do Mukdenu, by tam być koronowanym na cesarza. (PAT.)

LONDYN. Jak się dowiaduje agencja Reutera, plan delegacji chińskiej w Paryżu, dotyczący rozwiązania konfliktu japońsko-chińskiego, ma zasadniczo polegać na zwróceniu się Chin do Ligi Narodów z prośbą o wysłanie grupy osób, któreby przeprowadziły ankietę w Chinach i Mandżurji, w celu zadecydowania, czy Chiny zdolne są utrzymać ład i pokój w republice. (PAT.)

Manewry pruskie nad granicą polską.

Na pograniczu polskiem w miejscowości Błotnica (pow. walecki) odbyły się ćwiczenia nocne niemieckiego oddziału „Grenschutzu", w których wziął również udział hitlerowski oddział szturmowy w pełnem umundurowaniu. Hitlerowcy, przybyli samochodem ciężarowym przed szkołę w Błotnicy, wynieśli stamtąd stosy karabinów i amunicji i załadowali na auto. Akcją ładowania kierował nauczyciel Jelke.

Zadaniem ćwiczeń była przeprawa przez rzeczkę Głodę, a następnie wypad na terytorjum polskie. Ćwiczeniami wojskowemi kierowali oficerowie Reichswehry, przebrani po cywilnemu. Dowodzi to, że na pograniczu istnieje rzeczywiście dobrze uzbrojony i wyekwipowany przez władze niemieckie „Grenzschutz". Całą prawie akcję finansuje Reichswehra w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

O pomoc dla Polaków na olimpjadę w Ameryce.

CHICAGO. W związku z mającą się odbyć w Los Angelos Międzynarodową Olimpjadę sportową, polska prasa w Ameryce nawołuje Polaków amerykańskich do przyjścia z pomocą zawodnikom polskim. Niektóre państwa, które już zgłosiły swój udział w Olimpjadzie, wycofują obecnie z powodu panującego kryzysu swój współudział. Uważając, że i Polska znajduje się w b. niepomyślnej sytuacji, więc nie jest w stanie finansować tak kosztownej imprezy, apelują do ofiarności wychodźtwa i poświęceń dla honoru imienia polskiego. Prasa wyraża nadzieję, iż sprawa ta pomyślnie zostanie załatwiona i spodziewa się, że polscy zawodnicy zajmą niepoślednie miejsce wśród najwybitniejszych sportowców świata, co miałoby b. doniosłe znaczenie dla nas, szczególnie w Ameryce.

Straty poniesione przez Hithlerowców.

BERLIN. — Biuro prasowe naczelnego dowództwa hitlerowców w Monachjum ogłosiło wykaz strat, poniesionych przez partję w różnych starciach. Według wykazu liczba zabitych wynosi 200 osób. W ciągu miesiąca października zwróciło się do kasy partji o pomoc 226 ciężko rannych. Zabitych zostało w tym czasie 14 osób. W ciągu ostatnich cztech lat zgłoszono do kasy zasiłkowej partji zabitych i rannych a mianowicie: w 1928 roku — 360, w 1929 — 880, 1930 — 2.501, od stycznia b.r.— 4618.

Widnokrąg dla Niemiec zaciemnia się.

LONDYN. Izba Gmin odbyła drugie czytanie ustawy przeciwdumpingowej, którą imieniem rządu zgłosił sekretarz parlamentarny ministerjum handlu Hore Belisha. Przedstawiciel Labour Party Morgan Jones twierdził, że rząd nie ma prawa nakładać ceł w drodze dekretów. Wprowadzenie ceł ochronnych mija się z celem i spowoduje dalsze zaostrzenie się sytuacji. Inny poseł socjalistyczny zauważył, że Niemcy nie będą mogły wywiązać się ze zobowiązań płatniczych wobec Anglji, które sięgają sumy 70.000.000 funtów z chwilą, gdy się ograniczą ich możności eksportowe przez nakładanie ceł prohibicyjnych.

Sowiety likwidują zagraniczne placówki handlowe.

RYGA. Wobec znacznego zmniejszenia się obrotów handlowych z zagranicą sowiecki komisarjat handlu zagranicznego zarządził redukcję personelu w sowietach przedstawicielstwach handlowych w rozmiarach dotychczas niestosowanych.

Rozporządzenie to właściwie oznacza całkowitą likwidację sowieckich misyj handlowych w poszczególnych krajach. Ogółem ma być zwolnionych ponad 800 urzędników.

Jedynie w Londynie i w Berlinie ze względów politycznych redukcje dokonane będą w mniejszych rozmiarach.

W kołach sowieckich wyrażają obawę, że znaczna część zredukowanych urzędników sowieckich odmówi powrotu do Moskwy. (ATE).

Nowy krach bankowy w Berlinie.

BERLIN. — Spółdzielczy bank właśścicieli realności w Berlinie, którego kapitał zakładowy wynosił 2 miljony marek, zawiesił wypłaty. Rząd podjął natychmiast odpowiednie kroki, celem sanacji tego banku. Według oficjalnego komunikatu, rząd zamierza powierzyć likwidację banku „Bankowi Drezdeńskiemu", który otrzymałby w takim razie pewne sumy do dyspozycji, celem uzyskania porozumienia z wierzycielami upadłego banku.

Straszna eksplozja na statku.

SZANGHAJ. Na pokładzie statku motorowego „Itu", znajdującego się na wodach rzeki Yangtse wydarzyła się eksplozja, której ofiarą padło 12 osób. Wybuch nastąpił w kotłowni. 4-ch palaczy i maszynista ponieśli śmierć na miejscu. Parowiec na którym znajdowało się 200 pasażerów stanął natychmiast w płomieniach. 10-ciu pasażerów Chińczyków ogarniętych paniką rzuciło się z pokładu do wody i natychmiast zatonęło. Kapitanowi udało się przybić statek do lądu i uratowoć pasażerów i większość załogi. Władze chińskie uwięziły kapitana i kilkunastu pasażerów pierwszej klasy i trzymały ich przez parę godzin w więzieniu, aż do całkowitego wyświetlenia katastrofy.

Groźni bandyci

po 13 latach bezkarnego grasowania dostali się w ręce sprawiedliwości. Nie udało im się zamaskować, że są zbiegami z Rosji.

Na pograniczu polsko-sowieckiem zatrzymał patrol K. O. P. 2-ch osobników, którzy przeszli granicę i wędrowali po terytorjum polskiem. Oświadczyli oni, że są włościanami, zbiegłymi z Sowietów, w obawie kary za oporne stanowisko, jakie zajęli wobec „Chołchozu". Podejrzany wygląd i zachowanie się zbiegów zwróciło baczniejszą uwagę władz. Sfotografowano ich i zdjęcia rozesłano do wszystkich urzędów śledczych w całej Polski. Do czasu przeprowadzenia dochodzenia, osadzono ich w areszcie. Dochodzenia ujawniły istotnie sensacyjne okoliczności. Okazało się, że aresztowani rzekomi włościanie są krwawymi zbrodniarzami, którzy przed 13 laty dokonali wielu zbrodni na Wołyniu i nazywają się Kalistrat Kuc i Nikita Kropiwnicki, przyczem ten pierwszy był hersztem wielkiej swego czasu szajki złodziejskiej, która w 1918 r. liczyła około 600 członków, trzymając pod terorem miasteczko Dąbrownicę i jego sąsiedztwo. Banda Kuca schwytała przed laty oddział policyjny, na którym urządziła „sąd", przyczem wszystkich policjantów rozstrzelano. Trwało to do czasu wkroczenia wojsk polskich, kiedy banda ta została rozbita, doszczętnie przez oddziały polskie. Kuc i Kropiwnicki zbiegli wówczas do Rosji, gdzie ukrywali się przez 13 lat.

Według przypuszczeń policji, bandyci przybyli do Polski w porozumieniu z partją komunistyczną i wykonać mieli pewną misję. Okrutnych zbrodniarzy spotka zasłużona kara.

Echa ekscesów przeciwżydowskich.

Wznowienie wykładów na Uniw. Jagiellońskim.

KRAKOW. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował do godz. 9 wiecz. W wyniku obrad senat uchwalił wydać odezwę do młodzieży akademickiej, w której postanawia: 1) Otworzyć bibljotekę Jagiellońską w czwartek popołudniu. 2) Podjąć wszystkie wykłady i zajęcia w całym uniwersytecie w poniedziałek 24 listopada b. r. 3) W razie jakiegokolwiek zakłócenia pracy i życia na uniwersytecie, ukarać winnych relegacją. Senat przestrzega przytem, że w razie powtórzenia się zaburzeń grozi młodzieży utrata semestru i nowe wpisy.

Niepokoje w Wilnie.

WILNO. Termin otwarcia uniwersytetu nie jest jeszcze ustalony. Odbywają się dalsze pertraktacje pomiędzy przedstawicielami poszczególnych organizacyj studenckich a kuratorami wydziałów. Wiec akademicki, któryby poprzedził otwarcie uczelni, ma być zwołany na niedzielę. Tak przynajmniej chcą akademicy. Ogłoszony w związku z ostatniemi zajściami bojkot sklepów żydowskich wywołuje wiele nieporozumień. Wynika ją na tem tle zajścia, a między in. na ulicy Portowej z jednego ze sklepów żydowskich grupa kobiet wyrzuciła siłą kupującą chrześcijankę. Za nawoływanie do akcji bojkotowej został skonfiskowany „Express Wileński". Policja śledcza, działając z polecenia prokuratora, bada licznych świadków ostatnich wypadków. W sprawie zabójstwa śp. Wacławskiego dokonano kilku konfrontacyj świadków z podejrzanymi o ten czyn. Policja przypuszcza, że uda się jej ustalić winnych.

Próby demonstracyj uczniowskich w Kaliszu.

KALISZ. Władze bezpieczeństwa przytrzymały większą grupę uczniów szkół średnich, którzy usiłowali urządzić demonstracje żydowskie. Niektórym zabrano legitymacje szkolne, które zostaną przekazane kuratorjum. Władze szkolne zapowiedziały, iż w razie powtórzenia się próby wywołania ekscesów, zastosują represje aż do wydalenia włącznie.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w stolicy.

Do strajku tramwajarzy przyłączyły się wodociągi.

WARSZAWA. Wskutek trwającego od 3-ch dni strajku tramwajowego ludność stolicy pozbawiona została najdogodniejszego i najtańszego środka komunikacji. W sytuacji strajkowej zaszła już pewna zmiana, do pracy bowiem przystąpili tramwajarze, zgrupowani w frakcji PPS., NPR. i Ch. D., przez co uruchomionych zostało 60 wozów (ogólna liczba wynosi 250) tramwajowych, które natychmiast wyruszyły na miasto.

W związku z tem, rozpoczęły się akty teroru ze strony strajkujących z pod znaku PPS. CKW., akty teroru miały miejsce na rogu Młynarskiej i Wolskiej, lecz policja rozproszała grupę strajkujących tramwajarzy, do których przyłączyły się elementy wywrotowe. Na Pradze obrzucono tramwaj kamieniami, wobec czego eskortujący policjanci oddali 2 strzały, zmuszając napastników do ucieczki. Również w innych miejscach wydarzyły się wypadki teroru, wskutek czego związki które podjęły pracę, zwróciły się do władz bezpieczeństwa z prośbą o zapewnienie dostatecznej ochrony swym pracującym członkom.

Związek PPS.-CKW. przystąpił natomiast do rozszerzenia akcji strajkowej i w tym celu zwrócił się do pracowników wodociągów i kanalizacji o przystąpienie do strajku. Wodociągowcy wezwania usłuchali i zawiadomili dyrekcję, że porzucają pracę. Wobec powyższego, władze wydały odpowiednie zarządzenia, celem niedopuszczania do przerwy w dostarczaniu wody. Pracownicy gazowni do strajku nie przystąpią, są bowiem zgrupowani w frakcji PPS, która strajk wczoraj zakończyła.

Cekawiści zapowiedzieli również strajk pracowników gazowych i wodociągowych. Koncepcja ta wysuwana jest również przez komunistów. Związki będące pod wpływem cekawistów nie zajęły jeszcze odpowiedniego stanowiska w tej sprawie. Pozostałe związki zawodowe odmówiły kategorycznie przystąpienia do strajku.

Znamienne oświadczenie dziennika belgijskiego.

BRUKSELA. Jedno z poważniejszych pism „La Metrople" zamieściło obszerny artykuł p. t. „Francja, Polska i Niemcy". Autor artykułu stwierdza, że sprawa t. zw. „korytarza" dla Polski wogóle nie istnieje. Wszystkie bowiem partje w Polsce bez względu na przekonania polityczne, uważają obecne granice za wyraz sprawiedliwości i gwarancję rzeczywistej niepodległości. Zdaniem pisma sprawa jest tem ważniejsza, że chodzi o Pomorze, bez którego Polska nie mogłaby istnieć. Co do „Drang nach Osten" pismo twierdzi, że ruch ten został już raz na zawsze całkowicie zahamowany.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Związek drukarzy proklamował na godz. 12 tą w południe strajk w drukarniach gazetowych, w ostatniej jednak chwili kierownicy związku cofnęli swe postanowienie.

— Znany literat węgierski Fodor, żona jego i szwagier popełnili samobójstwo, trując się gazem świetlnym. Samobójstwo odkrył syn Fodora po powrocie z teatru.

W liście pozostawionym pisze on, że rodzina odbiera mu życie, gdyż nie może dalej walczyć z trudnościami życiowemi.

— Na stacji Cheb (Egaer) na granicy czechosłowacko-niemieckiej wydarzyła się katastrofa kolejowa. Manewrująca lokomotywa najechała z tyłu na pociąg osobowy. Wskutek katastrofy 15 osób odniosło lżejsze rany, 4 zaś cięższe.

— Według dotychczasowych obliczeń w głosowaniu przy wyborach prezydenta w Argentynie znaczną większość otrzymał kandydat narodowych demokratów generał Augustin Justo. Jego wybór zdaje się nie ulegać wątpliwości.

— W czasie poszukiwań, dokonywanych w zatopionym 10 lat temu statku „Egipt", jeden z nurków dostał się do skarbca, w którym odnalazł sztaby złota. Rozpoczęto pracę nad wydobyciem na powierzchnię morza 126 milj. zł. które przez 10 lat spoczywały na głębokości 135 mtr. powierzchnią morza w zatopionym statku.

— W Poznaniu odbędzie się 6 grudnia b. r. mecz bokserski Szwecja - Polska.

Nauka rzucania kamieniami.

W Torento (Kanada) aresztowano kilkunastu komunistów, którzy brali udział w rozruchach ulicznych.

Śledztwo w sprawie rozruchów wykazało, iż komuniści kanadyjscy otrzymali z moskwy instrukcje, które między innemi tyczyły szkolenia bojówek komunistycznych w taktyce walki ulicznej.

Wśród instrukcyj nadesłanych przez Moskwę zaleca się komunistom kanadyjskim, aby dzień w dzień ćwiczyli się w rzucaniu ciężkiemi kamieniami, dopóki nie osiągną wielkiej celności. Umiejętność celnego rzucania kamieni potrzebna jest komunistom dla obezwładniania policjantów, podczas walk ulicznych.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 24 ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30.000 na Nr. 146045.

Zł. 15.000 na Nr. 119964.

Zł. 1.000 na N-ry: 81419 110497 112855.

Zł. 500 na N-ry: 27942 103307 114756.

Zł. 400 na N-ry: 7898 9388 53266 66303 86874.

Zł. 250 na N-ry: 14856 16384 23688 44702 71956 84478 100500 119095 123749.

Zł. 200 na N-ry: 4007 25526 53968 54640 55010 56396 69996 73850 80375 84135 97746 112511 114331 130645 136038 158997 135960.

Zł. 150 na N-ry: 1088 2641 5480 6040 11503 12770 15294 18475 20888 25850 26906 30195 30208 30465 31389 31529 32548 32993 34003 36563 42267 42681 43353 45007 46616 48488 53386 58235 58440 59050 59209 59581 60063 60952 67106 67475 68644 70001 70854 73830 75992 79493 83590 84538 88380 89740 91550 94253 94549 94848 96704 100772 108970 111397 111419 114564 115397 116505 117843 118803 121474 123208 124519 125266 126780 127220 129000 130375 131797 132608 133740 133796 136256 141830 143906 147273 148838 149803 150464 152468 158451.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 21 listopada: Ofiarowanie N. M. P., Alberta B.W.

Wschód słońca: g. 7.04 Zachód g. 15.40.
Długość dnia 8 godz. 37 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: III Aleja, Narutowicza.

Podwyższenie cen pieczywa i mąki. Na skutek rozporządzenia ministerjalnego, w porozumieniu z Urzędem wojewódzkim i władzami miejskiemi, uchwalone zostały w Częstochowie następujące ceny pieczywa i mąki:

Chleb żytni — 41 gr. za kilo (dawniej 39), chleb razowy — 35 (32), bułki — 80 (70), bułka pojedyńcza 5 gr. wagi 65 gramów (70 gram.). Ceny hurtowe mąki żytniej 61 proc. — 42 gr. (39), mąki żytniej 85 proc. — 38 gr. (35), mąki pszennej 50 proc. — 50 gr. (45), mąki pszennej 65 proc. — 45 gr. (40).

Stała kontrola targowa. Na podstawie porozumienia pomiędzy p. komisarzem rządu Mazurem a wydziałem administracyjnym kieleckiego urzędu wojewódzkiego, zostanie w naszem mieście zaprowadzona stała kontrola targowa, sprawowana przez umyślnie zatrudnioną w tym celu osobę. Kontrola, którą zaprowadza się na wzór miast Polski Zachodniej, Warszawy i Małopolski, rozpocznie swą działalność już w grudniu b. r. do zakresu działań kontroli należeć będzie: sprawdzanie cenników, cen, miar, wag i t. p., zarówno na targach, jak i w sklepach. — Byłoby bardzo pożądanem, ażeby kontrola obejmowała także laktometr, celem badania mleka, które ulega fałszowaniu przez niektórych spekulantów.

Protest Gminy Żydowskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady i Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej uchwalono energiczny protest przeciwko zajściom, jakie miały miejsce we wtorek. W wyniku zajść — jak wiadomo — poturbowanych zostało wielu przechodniów, wybite zostały też szyby w synagodze i w kilku lokalach.

Zarząd i Rada Gminy apelują do władz państwowych, aby położyły kres podburzającej agitacji, zagrażającej życiu i mieniu obywateli-żydów. W uchwale podkreślona została energiczna postawa policji podczas zajść wtorkowych. W zakończeniu Rada i Zarząd przesyłają wyrazy pocieszenia wszystkim poszkodowanym, podkreślając pełne godności zachowanie się ludności żydowskiej.

Rocznica powstania listopadowego. W związku z przypadającą na niedzielę 29 bm. rocznicą powstania listopadowego, Zw. Ofic. Rezerwy z prezesem dr. Szwedowskim na czele, zajął się zorganizowaniem obchodu w naszem mieście. W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa, oraz kompanji honorowej 27 pp. Po nabożeństwie zostanie złożony wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza. O godz. 20.30 w sali Kameralnej odbędzie się uroczyste przedstawienie „Domów Polskich”, przeróbki Majeranowskiego z „Marji” Malczewskiego, poprzedzone przemówieniem okolicznościowem, kpt. rez. p. mec. Wronickiego z Warszawy.

Jak się przedstawia sprawa statutu emerytalnego? Jak wiadomo, bawił ostatnio w kieleckim urzędzie wojewódzkim komisarz rządu p. Mazur, który załatwił tam szereg spraw, związanych z gospodarką miasta. M. in. p. komisarz poruszał także sprawę pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego. Po powrocie p. komisarza zwróciliśmy się do niego prośbą o udzielenie wywiadu.

— Jak się przedstawia, panie komisarzu, sprawa pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego? — zagadnął przedstawiciel „Słowa Częstochowskiego”.

W odpowiedzi na to p. komisarz Mazur oświadczył:

— Wiem, że sprawa ta jest dla pracowników pierwszorzędnej wagi, — ja ją również za taką uważam. Sprawę tę omawiałem szczegółowo z kierownikiem wojewódzkiego wydziału samorządowego, doktorem Serafinem. Niestety, płynność organizacji zasadniczej samorządów nie pozwala mi wykończyć tej sprawy, jednakże, mając dokładne dyrektywy wydziału samorządowego, w najbliższym czasie przystąpię do koniecznych prac, ażeby wprowadzić w życie statut emerytalny. Jest rzeczą pewną, że stabilizacja urzędnika wpłynie niezmiernie korzystnie na wyniki jego pracy, ponieważ z chwilą, kiedy skończy się stan niepewności dla pracownika samorządowego, on sam zwiąże się silnie z interesami miasta.

Tyle wywiad z p. komisarzem rządu Mazurem. A więc sprawa ta narazie jeszcze musi być odłożona, można jednak mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będzie ona ponownie roztrząsana, aż wreszcie znajdzie właściwe rozwiązanie.

Ostry rygor młodzieży szkolnej. Z powodu wtorkowych demonstracyj przeciwżydowskich oraz wzmożonej działalności niektórych szkodliwych dla państwa jednostek, usiłujących wciągnąć młodzież szkolną w ekscesy, hańbiące mundur ucznia i obywatela, pp. dyrektorzy miejscowych zakładów naukowych na zasadzie okólnika Krakowskiego Kuratorjum Szkolnego, zabronili uczniom wychodzenia na miasto po godz. 17.30. Niestosowanie się do powyższych zarządzeń pociągnie za sobą b. przykre następstwa, gdyż młodzież będzie wydalana z uczelni. Dyrekcje uczelni apelują do rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej, aby we własnym interesie współdziałały z tą akcją.

Do Stowarzyszeń Kobiecych, zwraca się Koło Pań z prośbą o skierowanie swych członkiń na odczyt instruktorki p. Zofji Brykalskiej p. t. „Kobieta wobec wizji ewentualnej wojny chemicznej”, który organizuje Koło Pań specjalnie w celu uświadomienia kobiecego społeczeństwa naszego miasta.

Odczyt odbędzie się dnia 24 listopada o godz. 20-ej w sali Rady Miejskiej. Bilety w cenie 50 gr. będą sprzedawane przy wejściu.

O ulgi i pożyczki dla kupiectwa. Wobec trudnych warunków, w jakich kupiectwo obecnie się znajduje, przystąpiły tutejsze Stow. Kupców Polskich i Stow. Przemysłowców i Kupców do wspólnej akcji, mającej na celu wyjednanie szeregu ulg dla miejscowego kupiectwa. Od kilku dni prowadzone są dłuższe narady między temi stowarzyszeniami w tej sprawie, przyczem zapadło już kilka uchwał. W pierwszym rzędzie postanowiono zwrócić się z memorjałem do dyr. Banku Polskiego p. Baranowskiego o przyznanie ulg w płaceniu weksli przez kupiectwo. Chodzi o udzielenie jednodniowej prolongaty. Wczoraj udała się delegacja w osobach: prezes Stow. Przem. i Kupców p. Z. Stiller i prezes Stow. Kupców Polskich p. Wilkoszewski do p. dyr. Baranowskiego, który przychylnie odniósł się do tej prośby i w obecności delegacji polecił podwładnym skierować pismo do centrali banku w Warszawie z przychylnym wnioskiem ze swej strony. Następnie uchwalono wysłać delegację, składającą się z miejscowych radców Izby Przemysłowo-Handlowej do Izby w sprawie uzyskania większej pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego dla tutejszego kupiectwa. Uchwalono również wystosować memorjał do Magistratu o niepodwyższanie opłaty od szyldów, którą to opłatę Magistrat uchwalił podwyższyć o 50 proc.

Magistrat nie będzie dekorował bezpłatnie domów. Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy podaje do wiadomości urzędom, związkom, stowarzyszeniom, i t. p. instytucjom społecznym, że wskutek dużej ilości dekoracyj, dokonywanych ostatniemi czasy kosztem gminy, wegetacja roślin dekoracyjnych została w znacznym stopniu poderwaną i dla uratowania ich od zupełnego zniszczenia Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy z dniem dzisiejszym przestaje udzielać roślin dekoracyjnych. Podania nadsyłane w tej sprawie, będą przez Magistrat załatwiane odmownie.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy.
Częstochowa, dn. 19.XI.1931 r.

Dzień znaczka Z. P. M. P. Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Prac. „Orlę” Koło trzecie na Ostatnim Groszu, urządza w niedzielę 22 bm. dzień znaczka, o godz. zaś 18 ej w sali fabryki Raków t.zw. „Hali Fabrycznej” zostaną odegrane dwie sztuki p.t. „Porucznik pierwszej brygady”, sztuka w 3-ch aktach i „Chrapanie z rozkazu” jednoaktowa komedja. Dochód zarówno z kwesty, jak i przedstawienia przeznaczony na cele Z.P.M.P.

Zarząd Klubu Lingwistycznego, podaje do wiadomości, że otwarcie sekcji esperanta odbędzie się w sobotę, dn. 21 listopada b. r. punktualnie o godz. 20.30. Zapisy członków i niečłonków odbywają się w lokalu Klubu Aleje Kościuszki 16 codziennie w godz. od 20 ej do 22-ej.

Likwidacja Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom na Wileńszczyźnie. W myśl okólnika Min. Spraw Wewnętrznyah i na skutek reskryptu p. wojewody Paciorkowskiego, wzorem innych miast utworzono dnia 22 maja b. r. i w naszem Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi na Wileńszczyźnie. Do kom. honorowego zaproszono: J. E. ks. biskupa dr. Kubinę, p. gen. Dąbkowskiego, p. starostę Kühna, ówczesnego komisarza miasta, p. Bratkowskiego. Do komitetu wykonawczego weszli pp.: ks. kanclerz Jatowtt, p-płk. Czapliński, p-płk. Sękarowa, kpt. Carowa, Czerwiński, Bogusławski, ref. Płazak, dyr. Matuszkiewicz, zast. insp. szk. Nowotny, Lipiński, prez. Kon i Goldsztejn. Przewodniczym obrano p. płk. Czaplińskiego, skarbnikiem p. dyr. Matuszkiewicza, sekretarzem zaś st. ref. p. Płazaka. Komisję Rewizyjną utworzyli pp. J. Serednicki, dr. Szaniawski i A. Baryła. Komitet wyk. odbył pięć posiedzeń, na których omawiano sprawę ofiar, poczem ustalono plan pracy Komitetu. W dniu 14 tym czerwca b. r. urządzono kwestę uliczną, zabawę ludową wraz z loterją fantową. Rozesłano również do fabryk, urzędów i instytucyj listy na zbieranie ofiar. Nadto zwrócono się za pośrednictwem prasy oraz miejscowych księży proboszczów do społeczeństwa o jaknajwydatniejsze składanie ofiar. Przeprowadzona akcja dała wydatne wyniki. Zbiórka uliczna dała zł. 302.38; loterja fantowa — zł. 1137; zabawa ludowa — zł. 927.50; na listy ofiar zebrano — zł. 2,187.21; dobrowolnych ofiar — zł. 165.50; procenty od sum ulokowanych w Banku dały zł. 40.25. Wydatki wyniosły ogólnie zł. 237.40, przeto pozostał czysty dochód w sumie zł. 4,522.44. Sumę dochodową przekazano Kiel. Woj. Komitetowi Pomocy Powodzianom w P. K. O. na konto czekowe nr. 69,198.

Komitet wyraża podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jak również osobom, które zajęły się gorliwie wspomnianą akcją.

Dzięki więc niezmordowanej pracy p. pułk. Czaplińskiego, Komitet może się poszczycić naprawdę pięknym wynikiem, zebranie bowiem tak pokaźnej sumy przyczyniło się w znacznej mierze do ulżenia niedoli nieszczęśliwym radakom naszym, dotkniętym powodzią na Wileńszczyźnie.

Wieczór Wokalno - Muzyczny. W niedzielę, dn. 22 b. m. w sali Straży Ogniowej, o godz. 16-ej odbędzie się wieczór Wokalno-Muzyczny, urządzony staraniem Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej № 16. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na dożywianie najbiedniejszych dzieci tej szkoły, oraz na kupno obuwia i podręczników szkolnych.

W wykonaniu programu wezmą udział pierwszorzędne siły, na co wskazuje poniżej zamieszczony program. Ceny biletów jeden złoty, pierwsze miejsca i 50 groszy pozostałe. Cel naprawdę godny poparcia, to też należy się spodziewać, że sala Straży Ogniowej będzie szczelnie zapełniona. Programy na wspomniany wieczór wykonane zostały przez uczennice tejże szkoły. Wieczór zagai p. K. Kujawski — prezes Opieki Szkolnej, referat na temat „Idea wychowania obywatelskiego” — wygłosi p. prof. Sikorski, „Fantazję Węgierską” Fr. Lachara, walca J. Bramsa, mazurka A. Zarzyckiego — wykona na skrzypcach p. Bursik przy akompanjamencie p. Z. Jałowieckiego. Z kolei odbędą się doklamacje dziatwy szkolnej, oraz „Hasło” Szopskiego, „Sztandary polskie na Kremlu” Lachmana. „Pobudkę” Walewskiego i „Krakowiaka” Kazury — wykona chór „Pochodnia”.

Okręgowy Zjazd Z.P.M.P. „Orlę” w Częstochowie.

W ub. niedzielę w sali Z. Z. Z. (N. Panny Marji Nr. 43) odbywał swe obrady Okręgowy II-gi Zjazd Młodzieży Pracującej „Orlę“.

Przy szczelnie zapełnionej sali przez reprezentantów 7-miu kół i gości, prezes Okręgu p. Sniady otworzył wstępnem przemówieniem Zjazd, powołując na przewodniczącego p. Stanisława Kindermana, który ze swej strony do Prezydjum zaprosił p. Jerzego Olczyka i Stanisława Zawieruchę.

Przed przystąpieniem do obrad Zjazd uchwalił dwie hołdownicze depesze do Pana Prezydenta Mościckiego i Marsz. J. Piłsudskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego Zjazdu, przewodniczący udzielił głosu p. Sniademu, dotychczasowemn prezesowi Z. O., który w obszernym sprawozdaniu scharakteryzował dorobek organizacyjny na terenie okręgu częstochowskiego na tle ciężkiego i przewlekłego kryzysu gospodarczego.

Ze sprawozdania wynikało, że Z. O. mimo trudnych warunków okresu organizacyjnego, wymagającego dużego nakładu sił i energji, zrobił bardzo dużo, gdyż stan organizacyjny jak i liczebność jego podniosła się kilkakrotnie. Dla charakterystyki zaznaczył mówca, że przed rokiem na terenie okręgu częstochowskiego istniało jedno środowisko o przeciętnej liczbie 100 członków, obecnie zaś istnieje 7 środowisk o ogólnej liczbie 550 członków.

Zważywszy również samodzielność w zdobywaniu środków finansowych bez pomocy z zewnątrz na pokrycie potrzeb organizacyjnych, będziemy mieli najlepszą rękojmią pracy ustępującego zarządu. Po dodatkowem sprawozdaniu skarbnika p. Józefa Sztymeli, Komisja Rewizyjna przedstawiła protokół oględzin z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Dyskusja nad sprawozdaniami, niedługa, lecz postawiona na bardzo wysokim poziomie zrozumienia spraw organizacyjnych, dowiodła jeszcze raz, że Orlacy dorośli do samodzielnego rządzenia się. Na czoło dyskusji wybijała się rzeczowa krytyka p. Barteckiego, Kretkowskiego, Główczyńskiego, Hutnego i wielu in. Silne i nadzwyczaj realnie scharakteryzował ciężkie warunki pracy Orlaków, poseł na Sejm Dr. T. Biluchowski, który niedwuznacznie dał do zrozumienia, że „Orlę“ nie było tym szczęśliwcem, mogącym korzystać z subwencyj społecznych, zwłaszcza zaś samorządu, z którego tak chojnie były zasilane, w latach ubiegłych organizacje, stojące dzisiaj w ostrej opozycji do istniejącego systemu rządowego. To mocne oświadczenie, znalazło zrozumiały oddźwięk wśród wszystkich obecnych na sali dowodem czego były długo niemilknące oklaski.

Zjazd jednomyślnie zaproponował p. pos. d-rowi Biluchowskiemu, prezesurę honorową Okręgu, którą tenże przyjął.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz Okręku. Do zarządu okręgowego weszli: p. p. Jan Sniady, Józef Sztymela, Jan Hutny, Stanisław Zawierucha, Władysław Frącisz, Stefan Krotkowski i Franciszek Przybył. W czasie obliczania głosów przez komisję skrutacyjną p. J. Sniady wygłosił referat p. t. „Praca i jej znaczenie w życiu nowoczesnem”.

W wolnych wnioskach Zjazd przedstawił nowowybranemu zarządowi cały szereg wniosków natury organizacyjnej.

O godzinie 21 w-przewodniczący p. Jerzy Olczyk zamknął obrady życząc nowemu zarządowi owocnej pracy oraz dziękując przybyłym delegatom za trud i pracę w czasie Zjazdu.

Procent ludności polskiej na Pomorzu wynosił w 1921 roku 84,2 proc., zaś w województwie warszawskiem 84,3 proc.

Pomorze jest tak polskie, jak województwo warszawskie!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Polski mistrz boksu w Częstochowie. Sportowców częstochowskich czeka nielada emocja. Do miasta naszego przybywa w sobotę drużynowy mistrz Polski, B. K. S. z Katowic, który rozegra mecz bokserski z Żyd Tow. Gimn. Sportowem. Przybycie znakomitych pięściarzy wzbudziło olbrzymie zainteresowanie wśród licznej rzeszy sportowców, B.K.S. bowiem ma za sobą wielką ilość zwycięstw zarówno w spotkaniach krajowych, jak i zagranicznych. W ub. roku walczył B. K. S. w kinie „Casino” z pięściarzami Z. T. G. S-u i wówczas publiczność miała okazję podziwiać wspaniałą technikę i rutynę gości. Pięściarze Ż. T. G. S-u są obecnie w b. dobrej formie.

Mecz odbędzie się w lokolu Ż.T.G.S u, przy ul. Ogrodowej 22.

Ogłoszenie;

N. E. 3070-31 i in.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 24 listopada 1931 r. o g. 10-ej zrana w Częstochowie przy ulicy Aleja Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wytwórni Obuwia „Lux“, które częściowo mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, mianowicie: pantofli damskich, męskich i dziecinnych, bucików, kaloszy, śniegowców, cholewek, skórek kolorowych i skór twardych, oraz urządzenia sklepu, ocenionych na 3.056 zł. 50 gr.

Dnia 10 listopada 1931 r.

N. N. E. 1393, 1394 i 2895—31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 27 listopada 1931 r., od godz. 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ul. Kościuszki Nr. 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do HENRYKA FICENESA, a mianowicie: 60 par obuwia damskiego, ocenionego na 600 zł., 492 par obuwia męskiego, ocenionego na 6.415 zł., oraz urządzenia sklepu i 500 par obuwia damskiego, ocenionych na 14.000 zł. czyli razem na 21.015 zł.

Licytacja w drugim terminie niżej szacunku.

Dnia 15 listopada 1931 roku.

Komornik sądowy J. Solarczyk

Z KRAJU.

Sensacyjne wykrycie składu broni b. milicji ludowej w Zagożdżonie.

W dniu 17 b. m. policja dokonała w Zagożdżonie sensacyjnego odkrycia, mianowicie w ogródku Pawła Jastalskiego prezesa „Wyzwolenia", powiatu kozienickiego znaleziono zakopane w skrzynkach, doskonale utrzymane i wyoliwione 2 karabiny maszynowe, systemu Maxima, wraz z taśmami z 1000 naboi. Pochodzą one z uzbrojenia radomskiej milicji ludowej z roku 1919.

Gdy milicję tę rozwiązano i wcielono do armji, walczącej na froncie wschodnim, karabiny maszynowe zostały z polecenia pewnej znanej osobistości, stojącej na czele radomskiej PPS., ukryte — częściowo w Glinicach, częściowo w Zagożdżonie, dokąd przewieźli je dwaj członkowie bojówki PPS., Jan Zagożdżon z Zagożdżona i Marjan Romanowski z Radomia, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

W roku 1924 policja radomska wykryła w Glinicach 5 kar. masz., reszta znalazła się 17 b.m. w Zagożdżonie.

Nieźle zarabiał na strajku

a teraz będzie z nim źle.

Onegdaj wybuchł w Warszawie strajk tramwajowy. Szczególnie mocno odczuła tę niespodziankę ta warstwa mieszkańców, która nie może sobie pozwolić na przejazdy taksówkami i nie posiada własnych samochodów. Ponieważ jednak zawsze na nieszczęściu i biedzie ludzkiej robią interesy rozmaci spryciarze z pod ciemnej gwiazdy, więc znalazł się i tym razem jegomość, który powiedział sobie krótko:

— Jak komu jest źle, to mnie może być dobrze — i postanowił bez skrupułów wykorzystać okazję. Jegomościem tym był p. Josek Abramsohn z Radzymina, właściciel autobusu, przeznaczonego do komunikacji międzymiastowej Warszawa — Radzymin.

Na pierwszą wieść o strajku przemalował tabliczkę z napisem: „Warszawa Radzymin" na tabliczkę: „Mokotów—Praga" zatrzymał wóz przy ul. Stalowej, czekał na pasażerów. Czekał niedługo, gdyż na widok zbawczego autobusu zgromadziło się tylu chętnych, że mimo ograniczonej ilości 16-tu miejsc, autobus zabierał 30 i więcej osób.

Pan Josek, zacierając ręce z radości, odbył już w ten sposób dwa kursy „Mokotów — Praga". Z ust do ust biegła wśród zmęczonych i zrozpaczonych urzędników, robotników, ekspedjentek, studentów radosna wiadomość o cudownym autobusie. Na każdym przystanku gromadziły się tłumy. I byłby sobie p. Josek nietylko dobrze nabił kabzę, ale zaskarbił wdzięczność przynajmniej połowy przymusowo „spieszonej" Warszawy, gdyby... Gdyby nie ta nasza wszystko widząca i wścibska policja. Posterunkowy, pełniący służbę na Krak. Przedmieściu obok pomnika wdzięczności Ameryce, zwrócił uwagę na dziwny autobus, dosłownie oblepiony pasażerami. Zamiast zwykłego biletera w mundurze, ujrzał brodatego jegomościa, który z rozpromienioną miną inkasował pieniądze i pomagał pasażerom „ubijać się" w autobusie w ten mniej więcej sposób, w jaki ubija się w beczce kapustę.

Przystąpił do wylegitymowania „dyrektora" i wtedy cała prawda wyszła na jaw. Śpieszących się pasażerów spotkała teraz ta nieprzyjemność, że musieli czekać godzinę, zanim ich wszystkich wylegitymywano, celem spisania protokółu. Pan Josek Abramsohn będzie miał teraz nieprzyjemność.

Zamordowanie dwojga dzieci.

Dnia 14 go b. m. dokonana została, we wsi Jeżowa Wola gm. Kowala, potworna zbrodnia. Do Franciszka Mrozka, siedzącego przy stole wraz z synkiem Eugenjuszem (lat 4) i córką Stefanją (lat 15) strzelił dwa razy z rewolweru jakiś nieznany sprawca. Pierwsza kula chybiła i utkwiła w ścianie. zaś druga zraniła w głowę małego Eugenjusza i Stefanję. Dzieci w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala starozakonnych w Radomiu, gdzie zmarły.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania i podczas rewizji u Burskiego, sąsiada Mrozka, znaleziono rewolwer i siedem kul.

Burski przyznał się do winy i opowiedział, że do zabójstwa popchnęła go zemsta.

Krwawa zemsta odpalonego konkurenta.

W Warszawie w zakładzie fryzjerskim Sztajnowicza przy ul. Leszno 114 pracował Szymon Jankielewicz. Kochał się on w córce swego chlebodawcy, 18 letniej Chanie i niejednokrotnie głośno dawał wyraz swemu ku niej afektowi.

Rodzice młodej Chany, jak również i ona sama przeciwni byli związkowi z Jankielewiczem i dali mu do zrozumienia, że o ile nie przestanie prześladować dziewczyny — zwolnią go z pracy. Tak się też stało.

Onegdaj po południu odpalony konkurent spotkał Chanę przed domem nr. 112 przy ulicy Leszno i po gwałtownej wymianie zdań strzelił do niej czterokrotnie, raniąc ją ciężko, poczem zbiegł. Dziewczynę przewiozło pogotowie do szpitala na Czyste. Zabójcy szuka policja.

Ujęcie fałszerza książek P. K. O. Oszukańcze praktyki urzędnika pocztowego.

W Warszawie na poczcie głównej w międzymiastowej centrali telefonicznej pracował 22-letni Tadeusz Kupiec. Był to pracownik niesumienny, nic też dziwnego, że miewał z tego powodu z przełożonymi ciągłe scysje. Groziło mu nawet zwolnienie z pracy.

Wiedząc o tem, Kupiec — dbały o swoją przyszłość — widział jedyny ratunek w P. K. O. W tym celu wyrobił sobie aż 12 książeczek oszczędnościowych, wpłacając na każdą po 1 zł. Dalej poszło mu już wszystko gładko. Mając dostęp do pieczęci pocztowych, wpisał sobie do poszczególnych książeczek większe kwoty i w dniach wolnych od pracy, po nocnej służbie wyjeżdżał do Łodzi, gdzie na poczcie podejmował za każdym razem po 100 zł.

Sposób zapisywania wpływów, cała techniczna strona były tak przeprowadzane, że nie wzbudzały żadnych podejrzeń. Kupiec bez jakichkolwiek trudności otrzymywał żądane pieniądze.

Któregoś dnia niesumienny urzędnik nie czekając na wyjazd do Łodzi, zamierzał podjąć kilkadziesiąt złotych na poczcie przy ul. Stalowej na Pradze. Zgłosił się z nowiuteńką książeczką, w której zapisane były tylko dwie pozycje wpływu: 1 zł. i 500 zł. To wydało się urzędnikowi podejrzane. Zadzwonił więc do centrali P.K.O. dla sprawdzenia konta i dowiedział się, że wpłata 500 zł. jest fikcyjna. Centrala poleciła właściciela książeczki zatrzymać i oddać w ręce policji. Kupiec jednak poczuł pismo nosem, wiedział, co oznacza wyjście urzędnika z jego książeczką do drugiego pokoju i długi jego tam pobyt. To też nie czekając na nieuniknione konsekwencje —zbiegł.

Onegdaj ujęto fałszerza w jednym z domów noclegowych. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w areszcie.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 21 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich.
15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Odczyt.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt.
17.35 Kącik młodych talentów.
18.05 Audycja dla dzieci.
18.30 Koncert dla młodzieży.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 „Na widnokręgu".
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton p.t. „Witaj jutrzenko swobody"
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 78)

— Więc powiem panu wszystko — zdecydowała się Rajmunda. — Przedtem jednak uważam za niezbędne zadać panu jedno pytanie.

— Słucham panią.

— Proszę pana — rzekła z widocznem wahaniem — czy pan wierzy w telepatję?

Leander Biche tak nie spodziewał się tego rodzaju pytania, że nie umiał powstrzymać gestu zdziwienia i lekkiego uśmiechu. Rajmunda przypisała je ironji.

— Poco mam o tem mówić — odezwała się głosem, w którym brzmiało zniechęcenie. — Nie zrozumie mnie pan, z chwilą, gdy pan nie dopuszcza istnienie telepatji. Lepiej...

— Telepatja! — przerwał Leander gorączkowo. Ależ nikt bardziej odemnie w nią nie wierzy, zaręczam pani... Mam nawet specjalne powody osobiste do uważania jej za coś absolutnie realnego. Płonę ciekawością, co mi pani w tym względzie wyjawi. Może zauważyła pani jakieś zjawisko z tej dziedziny?

— Tak właśnie było. Przed trzema dniami miałam w Varneze wizję... halucynację... O termin nie chodzi, prawda? Była to wizja tak niesłychanie dokładna, że dotychczas na jej wspomnienie mam poczucie bezwzględnej realności.

— Działo się to wieczorem. Siedziałam sama w swym pokoju. Cały dzień był wyjątkowo ciężki. Mąż mój wyjechał na jakiś kongres alpinistów, a ja musiałam znosić drobne docinki mojej teściowej. Zdenerwowana tak, iż o mało nie płakałam, zamknęłam się w swoim pokoju i starałam się nie myśleć o niczem. Powoli zapadałam w półsen, który wydawał mi się wybawieniem po ciężkich przebytych godzinach.

— Nagle drgnęłam, usłyszałam bowiem jakiś szelest. Pochodził z przyległego pokoju. Instynktownie wstałam, ogarnął mnie dziwny lęk. Miałam pewność, żem zamknęła za sobą drzwi, a jednak nie opuszczało mnie uczucie, że ktoś jest koło mnie. Początkowo oczy moje nic nie zobaczyły, składając więc wszystko na karb nerwów, miałam znów powrócić do swego fotelu, gdy nagle... teraz jeszcze czuję, że blednę przy samem opowiadaniu.. proszę, niech pan nie pomyśli, że zwarjowałam!... nagle ujrzałam swoją siostrę Klotyldę tak wyraźnie, jak pana widzę w tej chwili.

— Skąd się wzięła? Było to niemożliwe, nie do wytłomaczenia, przechodziło wszelkie naturalne możliwości. A jednak była przy mnie. Miała na sobie suknię, której nie znałam, a mogłabym ją panu dokładnie opisać...

— Może panią o to jeszcze poproszę — przerwał Biche w najwyższem podnieceniu — ale, na miłość Boską, proszę mówić dalej!

— Klotylda — mówiła pani de Varneze — stała w pozie obronnej. Na twarzy jej malował się smutek i rozpacz.

— Mówiłam już panu: Klotylda nie mogła być u mnie w pokoju, w pałacu Varneze, wiedziałam o tem i dziś mam tę pewność. A jednak nie mogłam nad sobą zapanować i zawołałam na nią. Wówczas twarz mojej siostry rozpłynęła się, znikła, jakgdyby uleciała...

— Zęby latały mi w febrycznym dreszczu, uchwyciłam się fotelu, aby nie upaść. W tej właśnie chwili miał miejsce drugi fakt, równie niezrozumiały jak pierwszy: Powtarzam, miałam upaść, a jednak nie upadłam, gdyż podtrzymała mnie niewidzialna ręka. Czułam jej mocny a miękki uścisk na swem ramieniu. A tymczasem w pokoju nie było nikogo.

— Podtrzymana przez niewidzialną dłoń, zdołałam dojść do krzesła i opaść na nie. Wówczas przestałam czuć dotknięcie owej ręki. Ale prawie natychmiast usłyszałam wyraźnie głos Klotyldy, szepcący mi do ucha...

Rajmundzie zbrakło tchu i zamilkła.

— Dalej!... Co było dalej?! — wołał Leander Biche. — Co powiedział głos? Proszę zebrać wspomnienia.

— O, przypominam sobie dokładnie każde słowo. Ale niestety, były one prawie bez związku i zupełnie dla mnie niezrozumiałe.

— Proszę o powtórzenie!

— Głos Klotyldy mówił:

„Który z dwóch jest niebezpieczny? Czy ten, który mi grozi śmiercią, czy ten, co mnie prześladuje swoją miłością?... Dowidzenia. O, to djabelskie dzwonienie, o każdej godzinie dnia i nocy męczące mnie tem „rondo" Mozarta"!

— Potem głos zamilkł, a ja zostałam nieruchoma, śmiertelnie wyczerpana na mem krześle. Jak długo? Nie wiem. Ale, gdy mi siły wróciły, pojęłam okropne znaczenie mego widzenia... Gdy się ma takie wizje, to znaczy, że osoba, której one dotyczą, umiera!

Leander Biche chciał przerwać, lecz młoda kobieta mówiła z wzrastającem przejęciem:

— Zrozumiałam, że nieszczęsna moja siostra znajduje się pod grozą śmierci, że mnie wzywa, że obowiązkiem moim jest przyjść jej z pomocą, że mi nakazuje pozbyć się tchórzliwej rezygnacji.

— W środku nocy wzięłam swoje dziecko na ręce i wyszłam z znienawidzonego pałacu. Szczęście mi sprzyjało... Noc była piękna, a po drodze spotkałam automobil; szofer zgodził się powieźć mnie do stacji kolei „Paris — Lyon — Mediteranée".

— Natychmiast po przybyciu do Paryża umieściłam dziecko w bezpiecznem schronieniu i podążyłam do Saint-Germain. Znalazłam willę siostry zamkniętą, opuszczoną, a nikt z sąsiadów nie potrafił mi udzielić najmniejszej wskazówki. Przyjechałam więc tutaj... Siostra moja umarła, prawda, a ja nic o tem nie wiedziałam!

— Nie, pani — odrzekł pewnym głosem Leander Biche — siostra pani żyje. Proszę wierzyć człowiekowi, posiadającemu poważne wiadomości z dziedziny telepatji. Zjawiska tego rodzaju, jakich pani doświadczyła, nie dowodzą bynajmniej, aby osoba, z którą pani była w kontakcie telepatycznym przestała żyć. Wskazują tylko na to, że pani Klotylda Nerande przeżyła jakieś silne wstrząśnienie; zbiegło się zapewne z faktem, że siostra myślała o pani, stąd nawiązała się przypadkowa łączność telepatyczna pomiędzy wami.

— Gdyby mi czas pozwolił, wyjaśniłbym pani, że to zjawisko nosiło charakter zupełnie niepospolity, było bowiem wzrokowe, słuchowe i dotykowe.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99